

Sławomir Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882-1941). Uczony w świecie polityki*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2015, ss. 1000

Biografie sławnych ludzi nadal cieszą się zainteresowaniem naukowców. Życiorysy polityków, artystów, literatów, a nawet lokalnych działaczy społecznych stają się niekiedy kronikami ich losów, lecz Sławomir Kalbarczyk napisał kronikę bez kronikarskich naleciałości.

Szczegółową ocenę recenzowanej pozycji rozpocząć wypada od kilku słów dotyczących struktury. Na jej schemat wpływ miało życie i dokonania głównego bohatera, które okazały się tak wielowątkowe, że Sławomir Kalbarczyk musiał dokonać fragmentyzacji, czyli rozbicia na mniejsze zagadnienia i osobnego omówienia niektórych wątków pobocznych. Książka ma klasyczny układ z tą jednakże różnicą, że Autor zrezygnował z rozdziałów na rzecz części. W obrębie każdej z nich, posiadającej zresztą tytuł, wyszczególnione zostały „punkty”, które *de facto* są właśnie rozdziałami; niektóre z nich mają również podrozdziały. Konstrukcja ta ma swoje odzwierciedlenie w spisie treści. Jednakże po lekturze całości zauważyć należy, że brakuje w tym ostatnim bardziej szczegółowych zagadnień, które Autor w tekście zasadniczym wyróżnił pogrubieniem. Jeszcze inną strukturę ma część druga (najważniejsza w całej pracy), albowiem podzielił ją Kalbarczyk dodatkowo na trzy „podczęści”, nadając każdej z nich tytuł. Nie chodzi mi bynajmniej o to, by szukać „dziury w całym”, ale o zwrócenie uwagi na nieco utrudniony dostęp do interesujących czytelnika kwestii szczegółowych. W moim przekonaniu wymienienie tych elementów (podrozdziałów do podrozdziałów) w spisie treści byłoby z korzyścią dla książki.

Mamy tu do czynienia z pracą niezwykle wnikliwą, rzec można wypracowaną od początku do końca, znamionującą ogrom włożonej pracy i przebadanych źródeł. Książką, która powinna stać się lekturą obowiązkową każdego historyka zajmującego się dziejami XX w., a szczególnie II Rzeczypospolitej. Moje przekonanie nie wynika bynajmniej z, *nomen omen*, rozmiarów (nie podzielałam poglądu, że czym większa, tym lepsza), ale z jej poziomu merytorycznego.

Nie oznacza to jednak, że nie warto skreślić kilku uwag i wypowiedzieć opinii na temat tej pozycji. Wręcz przeciwnie! Książka zasługuje bowiem w pełni na szczegółową analizę. Składa się ona z czterech części, z których trzy pierwsze dotyczą działalności politycznej, ostatnia zaś życia prywatnego i działalności akademickiej Kazimierza Bartła.

Rozpoczyna ją bardzo obszerny, ale i rzeczowy wstęp. Autor, historyk o ogromnej wiedzy na temat bohatera swojej pracy, nakreślił w nim rys postaci Bartła jako człowieka (jeszcze nie polityka). Konwencja ta miała swój sens w pokazaniu go przez pryzmat relacji politycznych dwudziestolecia międzywojennego. Odwołał się przy tym Kalbarczyk do źródeł „lżejszego” gatunku, aby lepiej scharakteryzować omawianą postać. Postawił również wiele zasadnych pytań (i jest to immamentna cecha książki), ale i sformułował kilka dyskusyjnych stwierdzeń. Mam bowiem wątpliwości, czy zasadne jest jego przekonanie, że Bartel był pięciokrotnie premierem tylko dzięki „wrodzonemu «nerwowi społecznemu» i gorącemu, polskiemu patriotyzmowi” (s. 9). Trudno mi się również zgodzić z Autorem, że jego publikacja jest pierwszą biografią pięciokrotnego premiera. Pełnym, skończonym studium postaci — niewątpliwie tak, ale w 2014 r. ukazała się praca Pawła Dubera pt. *Działalność polityczna Kazimierza Bartła w latach 1926–1930*, dotycząca najważniejszego okresu w życiu Bartła, kiedy aż pięciokrotnie był szefem rządu. W tym miejscu należy kilka słów poświęcić ocenie, jaką Autor wystawił wspomnianej pracy „kolegi po fachu”. W jego przekonaniu, co wyraźnie wyartykułował, książka Dubera jest „zupełnie nieudaną” próbą „wypełnienia luki w badaniach dotyczących aktywności politycznej Kazimierza Bartła” (s. 17). Trudno mi się z tym zgodzić, a do szczegółów odsyłam do mojej recenzji wzmiankowanej pracy<sup>1</sup>.

Dodać wypada, że Kalbarczyk, do czego miał zresztą prawo, zarzucił Duberowi (s. 18–19) wiele błędów i złych interpretacji. Stwierdził, że „Różnice [między obiema książkami — M.S.] widoczne są gołym okiem [– –]. Oczywiście objętość to jedynie najbardziej jaskrawa, wcale nie najistotniejsza różnica” (s. 19). Generalizując, ocenić można, że są to słowa zasadne, ale Kalbarczyk nie dodał, że jeśli porównać objętość pracy Dubera (ss. 271), w sumie 244 strony „czystego” tekstu dotyczącego okresu 1926–1930 z rozdziałem *Na szczytach władzy 1926–1930* (s. 318–650) liczącego w sumie 332 strony to dysproporcje te stają się mniejsze, chociaż nadal (w objętości) na korzyść Kalbarczyka. Puentując ów korespondencyjny

<sup>1</sup> M. Sioma, rec.: Paweł Duber, *Działalność polityczna Kazimierza Bartła w latach 1926–1930. Z dziejów „liberalnego skrzydła” obozu sanacyjnego*, Warszawa 2014, DN 47, 2015, 3, s. 232–237.

spór dodam, że obie prace są wartościowe, chociaż odmienne w koncepcjach i wnioskach. W moim przekonaniu nie dyskredytuje to żadnej z nich. Obie się w pewnym sensie uzupełniają i stanowią podstawową lekturę dla następnych badaczy. Nikt nie jest bowiem właścicielem danego tematu na całe życie i nie może rościć sobie pretensji i praw do jedynej, słusznej koncepcji z nim związanej. Podkreślić ponadto w tym miejscu również należy, że Autor z zadowoleniem godnym lepszej sprawy rozprawił się we wstępie z tymi autorami biogramów i not biograficznych Bartla, którzy popełnili błędy dotyczące tej postaci (s. 14–16).

Kalbarczyk napisał książkę z manierą doprecyzowywania (dookreślania) poszczególnych wątków w tekście głównym. Jednym będzie ona przeszkadzała, innym nie sprawi kłopotu, ale zdanie „po tej dygresji wróćmy do dzieciństwa przyszłego premiera” (s. 31) razi w pracy naukowej. Ponadto Autor użył określenia „przekorna istota” w odniesieniu do Kazimierza Bartla, ucznia gimnazjum stryjskiego (s. 32), co nie jest najwłaściwszym podejściem do analizowanej postaci. Inny przykład takiego stwierdzenia, w mojej ocenie, zdania dygresyjnego: „Wróćmy do wydarzeń z początku 1919 r., od których opis ciągnących się kilka miesięcy zabiegów o «reaktywację» [tj. przyjęcie do służby w Wojsku Polskim — M.S.] i awans Bartla nieco nas oddalił” (s. 111).

Podkreślam dbałość o szczegóły życia Bartla, co można m.in. zauważyć w zdaniu: „Sam praktykant ślusarskiego fachu na śniadanie wypijał kawę, przyniesioną w blaszance z domu” (s. 33). Można ująć to w ten sposób, ale równie dobrze szczegół ten można było pominąć. Kalbarczyk uznał jednak za zasadne podanie tego drobiazgu, lecz ważniejsze jest, że schemat ten zastosował w całej pracy. Na jednej stronie, dowiadując się o fakcie, że Bartel po zakończeniu praktyki ślusarskiej uczęszczał do szkoły wydziałowej (w tekście głównym znajdziemy jej charakterystykę), jednocześnie dowiemy się również, czym zajmowała się firma L. Georgeona i J. Trepczyńskiego we Lwowie, gdzie następnie pracował (s. 33). Ogólnie Autor ma tendencję do krótszych i dłuższych dygresji (m.in. s. 38), które „zaśmiecają” tekst główny. Jednocześnie stosuje Kalbarczyk raczej krótkie przypisy bibliograficzne. Taką konstrukcję uznać można za błąd warsztatowy. Niemniej jednak, pomimo tych mniej lub bardziej rozbudowanych wątków pobocznych umie dokonać analizy i wyciągnąć zasadne wnioski (m.in. s. 42). Inna uwaga warsztatowa, jaką zgłaszam, odnosi się do zapisów dotyczących materiałów rękopiśmiennych, cytowanych przez Autora jako materiały z mikrofilmowane znajdujące się w Bibliotece Narodowej w Warszawie. W rzeczywistości mikrofilmy owe (np. wspomnienia Henryka Dzendzela) znajdują się Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, a Biblioteka Narodowa posiada ich mikrofilmowaną wersję. Każdy z mikrofilmów ma numer (brak w zapisie bibliograficznym u Kalbarczyka); w przypadku wspomnień Dzendzela to mikrofilm nr 64624. Zapewne uznać można to za mało istotny szczegół, ale dokładniejszy zapis niewątpliwie ułatwiłby młodym adeptom Klio szybsze dotarcie do źródła. Podobnej natury uwaga dotyczy zapisów z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespołu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, które miast sygnaturą opatrzone zostały numerem mikrofilmu (s. 544, przyp. 30 i 31, s. 691,

przyp. 90). Natomiast w przypadku cytowania archiwaliów zgromadzonych w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie Kalbarczyk nie podał nazwy zespołu, a jedynie oznaczenie (B.1059) (s. 790), jednocześnie w bibliografii postępując odwrotnie, co niewątpliwie nie ułatwi czytelnikowi dotarcia do źródła informacji. Gwoli wyjaśnienia chodzi o zespół: Relacje z kampanii wrześniowej. Zauważyłem ponadto kilka drobnych potknięć korektorskich.

We wstępie, a więc dość wcześnie, „ujawnił” Kalbarczyk właściwą tezę książki, że Bartel nie był „najbliższym współpracownikiem zwycięzcy walk majowych” (s. 17). Dodał, że byli nimi według niego pułkownicy (s. 17). W tym aspekcie moja ocena jest odmienna, albowiem celem Kalbarczyka była jednak weryfikacja tezy o drugoplanowości Bartla (s. 17). Więcej. Sam przyznał, że była nim „z jednej strony weryfikacja takiego właśnie obrazu wewnętrznego układu sił w ekipie rządzącej Polską po zamachu majowym [– –], z drugiej zaś ukazanie możliwie pełnej działalności Bartla jako członka rządu” (s. 17). Dodam, podkreślając ogrom kwerendy źródłowej (w tym prasowej), jaką Autor wykonał na potrzeby opracowania, że on sam stwierdził, iż biografia ta, to „przede wszystkim rekonstrukcja faktów” (s. 23), ale i praca wykraczająca poza samą faktografię, próbująca „odpowiedzieć na pytania dotyczące istoty politycznej działalności jej bohatera” (s. 23). W tym miejscu przedstawił także cztery pytania (rzeczywiście ważne), na które starał się udzielić odpowiedzi.

Zasadniczą część książki otwiera ta zatytułowana „Nim nastąpiła Polska”. Składa się z czterech elementów (rozdziałów), w których Autor przeanalizował wydarzenia związane z Bartlem do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości. Jego osoba została pokazana na bardzo szerokim tle. Czytelnik wiele skorzysta w odniesieniu do historii późniejszej Politechniki Lwowskiej, jak też obrazu Lwowa sprzed I wojny światowej. Ponownie przy przejściu od jednego do innego wątku Autor użył mało naukowego zwrotu „Zanim o nich [problemach z ukończeniem studiów i wojskiem – M.S.] opowiem, kilka słów o działalności Bartla w roku 1905/1906 w Kółku Mechaników” (s. 58). Zdarzają się także drobne potknięcia. Pierwsze z nich dotyczy egzaminu Kazimierza Sosnkowskiego z geometrii wykreślnej zdawanego w 1908 r. u prof. Alfreda Denizota, przy którym asystował Bartel. Autor na s. 69 zapisał, że: „Z papierów leżących przed Bartlem wynikało, że studiuje on [K. Sosnkowski – M.S.] już czwarty rok”, ale wyjaśnienie, że Sosnkowski był ówczesnie na roku drugim, podał Autor dopiero na kolejnej stronie (70) i to w przypisie. Inne odnajdujemy na s. 85, gdzie Kalbarczyk zanotował, że Bartel został chorążym rezerwy „10 lipca tegoż roku”, choć z kontekstu wynika, że miały to być rok 1914, co stoi w wyraźnej sprzeczności z nominacją na plutonowego (a więc niższy stopień wojskowy) 1 grudnia 1914 r. i przyznany starszeństwem stopnia chorążego od... 1 maja 1915 r. Podobną drobnostką jest brak odwołania się do zdjęcia (w pracy jest aneks ikonograficzny) pomimo szczegółowego opisu postaci Bartla na jego podstawie (s. 86). W całej pracy zresztą takich odwołań brak, co wydaje się nieuzasadnione w świetle trzydziestu siedmiu fotografii zebranych w „Aneksie”, a przedstawiających mniej lub bardziej wyraźnie bohatera. Podobnie rzecz

się ma z analizą rysunków satyrycznych (m.in. s. 648), do których Kalbarczyk wielokrotnie się odwołuje, omawiając ich wymowę, ale nie odsyłając czytelnika do aneksu ikonograficznego, w którym zamieszczone zostały trzy z nich. Kolejne potknięcie dostrzegłem na s. 117, gdzie Autor nie opatrzył przypisem nader ważnego cytatu. Tym większa strata, że dotyczy on zachowania Bartła, który stanął w obronie słabszego. Identyczna sytuacja ma miejsce na s. 216. Ponadto Autor robi stale dygresje i odniesienia do kwestii pobocznych: jedne są zasadne, inne nie. Do tych ostatnich zaliczam: „kilka faktów z biografii przyszłego prezydenta [Ignacego Mościckiego — M.S.]” (s. 76–77). Nasuwa się pytanie, w jakim celu zostały one przedstawione. A jeśli były niezbędne, należało umieścić je w przypisie.

Nie ulega wątpliwości, że Kalbarczyk bardzo umiejętnie (choć i szeroko) zbudował narrację postaci. W części pierwszej, pomimo ewidentnie jej osobistego „charakteru” (opis faktów życia i kariery naukowej), widać pierwsze symptomy kariery politycznej (s. 80), a więc tego elementu życia Bartła, który zaważył na jego „wielkości”. Kalbarczyk nie jest przy tym nachalny w swych osądach, bo tych jest niewiele. Pozostając wiernym zapowiedzi ze wstępu, starał się on przede wszystkim odtworzyć faktograficzny zarys życia i kariery naukowej, podając go na szerokim, często dygresyjnym tle. Trudno zgodzić się natomiast z uwagą Autora (szczególnie w świetle tytułu), że nie warto było „szczegółowo pisać o powiększającym się dorobku naukowym Kazimierza Bartła w okresie przedwojennym, ani zresztą w latach późniejszych — nie należy to bowiem do tematu książki” (s. 82). Zapewne uwaga ta ma swoje uzasadnienie i doskonale odnosi się do tekstu zasadniczego, ale przecież w przypisach nie byłoby od rzeczy podać takie informacje, szczególnie w kontekście podtytułu książki: *Uczony w świecie polityki*. Było na to też miejsce w części czwartej: „Kazimierz Bartel — prywatnie i na uczelni”.

Kolejna część książki zatytułowana została „W odrodzonej Rzeczypospolitej 1918–1939”. Jak już wspomniałem, Autor wyszczególnił w niej trzy „podczęści”: „Żołnierz i polityk Polski «przedmajowej» 1918–1926”, „Na szczytach władzy 1926–1930” i „Od i do polityki 1930–1939”. Każda z nich obejmuje kilka punktów (rozdziałów). Analiza zawartości pierwszego z nich, jak też i innych pokazuje, jaką wprost benedyktyńską pracę wykonał Autor. Dbałość o szczegóły z życia bohatera, chęć opisanego każdego, nawet najdrobniejszego elementu (widoczna w cytowanych źródłach i literaturze) cechują dociekliwego historyka. Nie ulega to wątpliwości. Jednocześnie ten nadmiar faktów i szczegółów może być podstawą zarzutu o brak umiejętności syntezy. Ale język pracy jest na tyle dobry, jasny i klarowny, że trudno zarzut ten stawiać na pierwszym miejscu.

Kalbarczyk większość (co chwalebne) cytatów, które jedynie dopełniają pewnego obrazu postaci Bartła, opatrzył w tekście zasadniczym stosownym wytłumaczeniem (m.in. s. 108). To zabieg właściwy i sensowny. Autora cechuje wielka pracowitość i poszukiwanie odpowiedzi na trudne pytania w stosunku do postaci bohatera, choćby w kontekście wydarzeń z 5 marca 1919 r., do których doszło na Dworcu Czerniowieckim we Lwowie (s. 118–120).

Warto zauważyć, że w tej „podczęści” Autor dalej odtwarza życiorys Bartła, ale analizując go, nie tworzy bynajmniej kalendarium życia. Obraz postaci jest nadal jednoznacznie pozytywny, błędów Bartel nie popełniał, a przynajmniej nic nie ma na ten temat w źródłach. Warto zwrócić uwagę, że Kalbarczyk stale poszukiwał genezy pierwszego kontaktu Bartła z Józefem Piłsudskim, a nie znajdując jej, rozprawił się niejako „po drodze” z mitami krążącymi na ten temat. Dopiero na s. 175 odnotował pierwszą udokumentowaną wzmiankę o powiązaniu Bartła z Belwederem w dniu 8 czerwca 1920 r. (artykuł w „Słowie Polskim”<sup>2</sup>), czyli z Naczelnikiem Państwa. Dwa dni później Piłsudski wypowiedział się pozytywnie o Bartlu, co wiemy z diariusza Kazimierza Świtalskiego<sup>3</sup>. Docieklivość widać także (a może szczególnie) w analizie, niejednokrotnie dzień po dniu, przebiegu pracy Bartła na stanowisku ministra kolei. Trudno tu stawiać jakieś zarzuty, bo to dobrze udokumentowany źródłowo tekst. Nie ulega jednak wątpliwości, że Kalbarczyk jest apologetą naukowym Kazimierza Bartła, ale jest nim na podstawie uzyskanych przez siebie przesłanek. Dodać wypada, że znajdują się one w źródłach. Większość ma wprawdzie kontekst pozytywny, ale są i takie, w których postać Bartła nie została tak jednoznacznie przedstawiona. Nie ulega jednakże wątpliwości, co należy po raz wtóry podkreślić, że Autor umie dobrze wnioskować na podstawie źródeł (m.in. s. 176).

Są jednak „rozdziały”, w których postać bohatera zostaje zepchnięta na drugi plan. „Towarzystwo Straży Kresowej 1921–1923” jest tego najlepszym przykładem. Lepiej widoczna jest postać Bartła w kolejnym „rozdziale”. Wynika to z innej narracji przyjętej przez Kalbarczyka. Ponownie mamy więc do czynienia z wielką dbałością o szczegóły, posuniętą do analizy treści artykułów prasowych, których autorstwo przypisał Kalbarczyk Bartłowi (s. 210–214). W tym „rozdziale” dostrzegłem pierwszą (poza wstępem) kontrowersję. Wynika ona przede wszystkim z nieudokumentowania tezy, że Piłsudski zdecydował się uczestniczyć w V Zjeździe Walnym Delegatów Związku Strzeleckiego w Rzeszowie 11 kwietnia 1926 r. z uwagi na rolę, jak to zapisał Autor, „Związku Strzeleckiego w planowanym przez niego [tj. Piłsudskiego — M.S.] przejęciu władzy w państwie” (s. 219).

Kolejną omówioną w pracy kwestią jest posłowanie Bartła z ramienia PSL „Wyzwolenie”. Rozdział ten, podobnie, jak poprzednie i kolejne, został napisany tą samą techniką. Kalbarczyk bardzo szczegółowo ukazał działania Bartła jako posła, dopełniając je obszernymi wstawkami dotyczącymi m.in. afery

---

<sup>2</sup> Autor tekstu na temat przewidywanych zmian w rządzie pisał: „Kandydatura Moraczewskiego odpaść musi wobec faktu, iż min. Bartel, jako kierownik resortu kolejowego, zapisał się bardzo dodatnio, a także dlatego, że jest on mężem zaufania Belwederu”. Zob. —ski, *Przed zmianami*, „Słowo Polskie” 8 VI 1920, nr 161, s. 1.

<sup>3</sup> Z zapisu Kazimierza Świtalskiego wynika, że Piłsudski uważał kandydatury Kazimierza Bartła i Władysława Grabskiego za dobre na stanowiska ministrów. Zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świątek, Warszawa 1992, s. 50.

żyrdowskiej czy Skarbofermu. Nie ulega wątpliwości, że mają one swój pozytywny walor w postaci „wtajemniczenia” czytelnika w sprawy, którymi zajmował się osobiście Bartel. Autor ponownie opisał treści artykułów bohatera swojej pracy, opublikowanych w „Wyzwoleniu” w roku 1924 (s. 254–156). Błędnie podał przy tym, że Bochnia i Wieliczka znajdowały się w Małopolsce Wschodniej (s. 254), ale błąd ten wynika z wyliczenia miejsc kopalni soli spożywczej. Inny zarzut, podnoszony zresztą już wcześniej, dotyczy sformułowania, którego w mojej ocenie nie powinno się używać. Kalbarczyk stwierdził: „Spróbujmy jej [tj. siły, która sprawiła, że Kazimierz Bartel został posłem — M.S.] poszukać” (s. 221). I nie chodzi tu o nic więcej, jak poprawność języka naukowego. Zwracam również uwagę na kwestię używania przez Autora dwóch form osobowych: pierwszej osoby liczby mnogiej, np.: „Zgadźmy się z opinią Przemysława Olstowskiego” (s. 287) (ale kto my?) i pierwszej osoby liczby pojedynczej, np.: „o którym jeszcze nie pisałem” (s. 296).

Wyciągnął natomiast Kalbarczyk bardzo racjonalne wnioski, stwierdzając, że odejście Bartla z PSL „Wyzwolenie” było jedynie wynikiem przyjęcia przez tę partię stanowiska w sprawie reformy rolnej bez odszkodowania (s. 265). Zdecydowanie przy tym zaprzeczył tezie (popartej stwierdzeniem o braku źródeł), że miało ono cokolwiek wspólnego z koncepcją utworzenia całkowicie piłsudczykowskiego stronnictwa (s. 265). W tym względzie nie podzielił dotychczasowych ustaleń Przemysława Waingertnera. Nie bez racji będzie też uwaga, że Kalbarczyk, ilustrując spór o złożenie mandatu posła przez Bartla, jak też kilku innych parlamentarzystów „Wyzwolenia”, rzetelnie pokazał ów konflikt, ale też „stanął” po stronie Zarządu Głównego tej partii (s. 270).

Zagadnieniem zamachu majowego dokonanego przez Piłsudskiego i jego adherentów zamknął Kalbarczyk analizę „przedmajowej” rzeczywistości, otwierając tym samym okres, jak mawiał Bartel, „rzeczywistości rzeczywistej”, tj. najważniejszego czasu w życiu bohatera książki. Prezesem Rady Ministrów został bowiem Bartel jeszcze w czasie zamachu i dla wielu akolitów Marszałka była to nie mniej zaskakująca wiadomość, jak sam zamach. Kalbarczyk bardzo skrupulatnie poskładał przy tym puzzle, tworząc kompletny obraz postaci premiera w tym czasie. W wielu kwestiach obalił dotychczasowe ustalenia badaczy dziejów II Rzeczypospolitej (s. 324); w innych uzupełnił stan wiedzy i dodał nowe fakty. Był przy tym ponownie bardzo dociekliwy. Ustalił m.in. prawdziwe okoliczności wyboru Ignacego Mościckiego na prezydenta i powiadomienia go o tym fakcie. Podważył natomiast wersję dotyczącą tego wydarzenia podaną przez Sławoja Składkowskiego.

Książka jest niewątpliwie kopalnią wiedzy (także zakulisowej) o II Rzeczypospolitej, ale tylko tej mającej bezpośredni związek z Bartlem (m.in. s. 357). Praca posiada także mało walorów pracy nowatorskiej w zakresie kreowania, tak modnych ostatnio, alternatywnych wersji historii. Autor wyraźnie hołduje „starej szkole historiograficznej”, przytaczając niezliczoną liczbę faktów obudowanych podobną liczbą przypisów. To bardzo klasyczne podejście do postaci. Kalbarczyk w sposób wręcz pedantyczny (bardzo dokładnie i szczegółowo)

przedstawił (w kolejności rzeczowej) dokonania Bartla. Ponownie należy jednak postawić pytanie: czy to właściwe działanie?

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że Kalbarczyk naświetlił relację Bartel — Piłsudski w sposób dotychczas nieznaną. Znaczy to, że z całej „masy” faktów widać, iż nie były one tak proste, jak to wygląda z pozoru. Były skomplikowane i na pewno nie bliskie. Raczej zachowawcze i zdystansowane — Bartel umiał powiedzieć „nie” Marszałkowi. Konsekwencji nie ponosił, a Kalbarczyk nie wyjaśnił powodów, dla których Piłsudski (czy w ogóle można je ustalić?) „trzymał” Bartla na stanowisku premiera. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że z ustaleń Kalbarczyka wynika, iż był Bartel krytykiem zarówno Piłsudskiego, jak i jego rządu oraz metod rządzenia. Miał go nawet określić epitetem „ten wariat” (s. 418–419). Autor bardzo przekonująco pokazał ponadto rzeczywisty obraz relacji Piłsudski — parlament, słusznie podkreślając rzeczywiste intencje Marszałka. Znamienne przy tym, że inaczej relacje te widział i realizował Bartel, chociaż i on musiał (i robił to!) liczyć się z decyzjami Piłsudskiego. Kalbarczyk obalił również niektóre, dotychczas błędnie podawane fakty (m.in. s. 431). Zdezawuuował np. autorstwo Bartla w kwestii podpisanego przez niego 5 stycznia 1927 r. okólnika „w sprawie nauki religii w publicznych szkołach powszechnych” (s. 429). Dodać wypada, że rozdział ten („Wicepremier i kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie marszałka Józefa Piłsudskiego”) ma bardzo rozbudowaną strukturę. Wiele wątków ujętych problemowo sprawia wrażenie wszechmocy bohatera, który w czasie swego (vice) premierostwa tak wiele spraw „ogarnął”. Jednocześnie jednak przedstawienie tego w ten sposób ma bardzo pozytywną stronę, szczególnie dla czytelnika, którego interesuje konkretna kwestia. Raz jeszcze podniosę ten zarzut, że brak w spisie treści wyszczególnienia tych szczegółowych „podrozdziałów do podrozdziałów” utrudnia korzystanie z książki.

Treść tego rozdziału, chociaż zapewne nie było to intencją Autora, pokazuje mechanizm władzy, ale i obnaża tezę (wciąż popularną) o sanacji (uzdrowieniu) sytuacji państwa. Wyłania się raczej obraz ogromnych problemów do rozwiązania i jeszcze większy problem braku... pieniędzy! Ta uwaga generalna odnosi się zresztą do całej pracy, w której uważny i wnikliwy czytelnik odnajdzie wiele nowych (nie nowatorskich bynajmniej) ustaleń faktograficznych, dotyczących zakulisowego oblicza obozu piłsudczykowskiego (m.in. „podrozdział podrozdziału”, pt. „Rywalizacja z ministrem poczt i telegrafów Bogusławem Miedzińskim”, s. 595–497). I chociaż brak źródeł nie pozwolił Autorowi postawić jednoznacznych tez, to nie oznacza bynajmniej, że nie było konfliktu na linii Bartel — Miedziński, a ten wpisuje się w nadal niezbadane zjawisko wczesnej dekompozycji obozu sanacyjnego. Dodam, że „podrozdziały do podrozdziałów” mają znaczenie dla poznania postaci Bartla, chociaż zawierają drobiazgi biograficzne. Można nawet stwierdzić, że Kalbarczyk otarł się o portret psychologiczny szczególnie w odniesieniu do relacji z Piłsudskim (s. 528). Był tak dociekliwy, że opisał nawet romans Bartla (s. 533–534). Ten marginalny wątek ma swoje znaczenie w biografii i dobrze się stało, że Autor taką informację zamieścił,



ale trudno się zgodzić z jej podaniem właśnie w tym miejscu, szczególnie jeśli zważyć, że doskonale nadawała się do tego część czwarta.

Kontynuację rozważań dotyczących politycznej biografii znajdujemy w kolejnym rozdziale poświęconym trzeciemu premierostwu Bartła. Autor pokazał w nim w sposób inteligentny przede wszystkim mechanizm odsuwania (się) Bartła od rzeczywistego wpływu na „rzeczywistość rzeczywistą” (m.in. s. 545). Wiele uwagi poświęcił również sprawom gospodarczym i ekonomicznym, które były przecież domeną (wice)premiera Bartła. Nie mam przy tym wątpliwości, że Kalbarczyk odbrązawia jego postać. W wielu kwestiach prowadzi analizę krytyczną, dochodząc do wniosku, że dość powszechny obraz „kryształowej” postaci zażywnego premiera nie jest prawdziwy (m.in. s. 566). Dobrze przedstawił rolę Bartła w momencie odejścia z funkcji premiera po raz czwarty (kwiecień 1929 r.).

Ciekawy obraz człowieka odsuniętego na boczny tor, który dał upust swojej frustracji, oceniając swoich wewnątrzrządowych adwersarzy — pułkowników (m.in. s. 603–604) odnajdujemy w kolejnym rozdziale. Nagła zmiana sytuacji politycznej spowodowała dość szybki powrót „na szczyt”, co Kalbarczyk dobrze, a nawet poetycko ujął, przedstawiając mechanizm powołania do życia piątego rządu Bartła<sup>4</sup>. Dodam, że dla apologetów Piłsudskiego obraz jego postaci w ocenie Bartła pod koniec trzeciej dekady XX w. będzie zapewne wstrząsający, ale i... prawdziwy (s. 613–614). Podnieść również należy, iż passusy „podrozdziału do podrozdziału” zatytułowanego „Powstanie i program rządu” są niezwykle ciekawe. Autor ponownie zadał wiele trafnych pytań, udzielając nań celnych odpowiedzi, obalając wiele nieprawdziwych, a dotychczas funkcjonujących w historiografii twierdzeń (zobacz m.in. informacje zawarte w pamiętnikach Hermana Liebermana) (s. 618).

Kontynuację rozważań dotyczących postaci Bartła stanowi kolejna „podczęść” zatytułowana „Od i do polityki 1930–1939”. Autor rozpoczął ją od przybliżenia (który to już raz?) pobocznego wątku, ale (podobnie jak w wielu innych przypadkach) dobrze napisanego (s. 653). Popęłił jednak błąd rzeczowy stwierdzając, że Naczelnemu Komitetowi Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego udało się „odbudować dwór w Zułowie” (s. 669), co nie jest prawdą<sup>5</sup>. Warto nadmienić, że Kalbarczyk ocenił deklarację Bartła wejścia do rządu, w którym premierem byłby Eugeniusz Kwiatkowski, „za dość zaskakującą, ponieważ Bartel wciąż podkreślał, że nie jest już politykiem”, ale być może nie była ona tak „zaskakująca”, zważywszy na poglądy Bartła w sprawie koncepcji mianowania rządu przez Prezydenta RP i hołdowania zasadzie, że ministrowie nie powinni być

---

<sup>4</sup> Pisał: „Powstanie piątego i zarazem ostatniego gabinetu pod prezesurą Kazimierza Bartła to coś w rodzaju komedii pomyłek, w której oszust — w tej roli marszałek Piłsudski — zostaje oszukany i zmuszony do powołania rządu z Bartlem na czele, o czym tak naprawdę wcale nie myślał” (s. 613).

<sup>5</sup> Informuje o tym m.in. współczesna strona internetowa: [http://dworekmarszalka.wspolnotapolska.org.pl/zbuduj\\_dworek\\_marszalka\\_w\\_sieci.html](http://dworekmarszalka.wspolnotapolska.org.pl/zbuduj_dworek_marszalka_w_sieci.html).

parlamentarzystami, którą wyraził w marcu 1933 r. w wywiadzie dla „Buntu Młodych” (s. 655). Tak więc mógł pogodzić odrzucenie propozycji Mościckiego zostania senatorem jako nominat prezydenta z koncepcją objęcia Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyartykułowaną wobec księdza Bronisława Żongołłowicza (s. 673). Kalbarczyk „wyprostował” ponadto historiograficzny przekaz o kontaktach Bartla z Frontem Morges, dowodząc, że brak jednoznacznie wiarygodnych źródeł dezawuuje wszelkie dotychczasowe przekazy w tym zakresie (s. 684–685). Nie rozumiem natomiast, dlaczego Autor używał skrótu OZON (wielokrotnie i konsekwentnie) (m.in. s. 733) w odniesieniu do Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). Czy wytłumaczyć to można jego popularnością i wejściem do powszechnego użytku, czy też pogardą dla tej partii?

Ewolucję poglądów pięciokrotnego premiera obserwujemy razem z Autorem biografii wraz ze zbliżaniem się do momentu wojny z Niemcami we wrześniu 1939 r. Kalbarczyk pokazał bowiem czytelnikowi Bartla jako zdecydowanego obrońcę prawa, przeciwstawiającego się wybuchowi nacjonalizmu polskiego w wieloetnicznym Lwowie. Człowieka gotowego „wybić po mordach” trzech kolegów profesorów (endeków) za to, że nie ukarali studenta nawołującego do kontestowania państwa polskiego (s. 753–754). Dowiemy się stąd także o politycznych przyjaźniach Bartla (s. 768–772).

Nie ulega wątpliwości, że i w części trzeciej Autor bardzo szczegółowo i skrupulatnie przeanalizował (włącznie z wykorzystaniem dostępnych archiwalnych dokumentów sowieckich) działalność „polityczną” Bartla pod sowiecką okupacją. Wiele wysiłku włożył przy tym w udowodnienie tezy, że Bartel nie tyle odmówił zostania premierem „Polski sowieckiej”, czy też socjalistycznej, ile w ogóle takiego tematu nie było. Przy okazji tego problemu „rozprawił się” z tezami historiografii głoszącymi, że Bartel miał tworzyć rząd pod egidą ZSRS (s. 810). Bardzo dobrze i szczegółowo omówił ponadto zjawisko kolaboracji i konspiracji w odniesieniu do osoby bohatera książki.

Kres życia Kazimierza Bartla wyznaczyło zajęcie Lwowa przez Niemców pod koniec czerwca 1941 r. Tu bowiem przybyło m.in. Einsatzkommando 6, którego żołnierze dokonali egzekucji na profesorze Politechniki Lwowskiej. Dodać warto, że przydarzył się tu Kalbarczykowi dziwny błąd, albowiem podał on, że wspomniane komando dotarło do miasta 31 czerwca, co z oczywistych powodów (czerwiec liczy dni trzydzieści) nie mogło nastąpić.

W zakończeniu recenzji wypada raz jeszcze podkreślić, że Kalbarczyk włożył w pracę nad biografią Kazimierza Bartla mnóstwo wysiłku i trud ten nie poszedł na marne! Pisał ją zapewne kilka lat, jeszcze dłużej zbierał materiały. Napisał *opus magnum*, które imponuje objętością, bogactwem faktów, umiejętnością stawiania pytań, analizą krytyczną źródeł, ale nade wszystko zdystansowaniem wobec bohatera pracy. W sposób naukowy uległ fascynacji postacią Bartla, ale nie stworzył bynajmniej hagiografii — napisał rzetelną monografię nietuzinkowego człowieka, który całe życie pracował dla dobra Polski i dla niej też oddał rzecz najcenniejszą — życie.

---

Nie mam wątpliwości, że Sławomir Kalbarczyk pozostawił po sobie nie tylko „«ślad» istnienia Kazimierza Bartla” (s. 866), jak się wyraził, ale trwałe pomniki człowieka znanego z „rzeczywistości rzeczywistej”, który zginął zamordowany przez Niemców w lipcu 1941 r. za „rzeczywistość urojoną”.

*Marek Sioma  
(Lublin)*